

Magdalena Maletko

# Rafał Malczewski i jego widzenie nowoczesności

Jednym z ciekawszych przedstawicieli sztuki polskiej dwudziestolecia międzywojennego jest syn znakomitego malarza Jacka Malczewskiego – Rafał.

Urodził się w Krakowie, w roku 1892. Wielokrotnie, przez lata, ojciec portretował syna, zaś syn od wczesnego dzieciństwa rysował i malował, traktując tę „rodzicielską kuźnię” swego talentu jako coś naturalnego i oczywistego. Podpatrywał ojca malującego

w pracowni. Wtedy właśnie zrodziło się w nim zainteresowanie sztuką. Ojciec wbrew pozorom nie był dumny z drogi obranej przez potomka. Pragnął dla niego lepszego, bardziej dochodowego i mniej udręczającego fachu. Rafał pomimo tego odkrył w sobie malarskie powołanie, w latach I wojny światowej studiował w Wiedniu filozofię, architekturę i agronomię. W filozofii spotkał się m.in. z teorią psychoanalizy Freuda, w dziedzinie sztuk plastycznych poznał wczesnoekspresjonistyczne malarstwo Ferdinanda Hodlera, a przede wszystkim Egona Schielego. Doświadczenia te odezwały się inspirującym głosem w dojrzałej twórczości Malczewskiego. Po częściowo odbytych studiach (żadnych nie ukończył) zamieszkał w Zakopanem<sup>1</sup>.

Był taternikiem z zamiłowania, góry wprost uwielbiał. Starał się spędzać wśród nich możliwie jak najwięcej czasu, to głównie one stały się jego inspiracją. Urzeczony

<sup>1</sup> Zakopane miało wówczas odmienny charakter od obecnego. Do roku 1933 nie miało jeszcze praw miejskich. W drugiej połowie XIX w. uznano je za uzdrowisko, a w latach międzywojennych było najśłynniejszym ośrodkiem leczniczym i wypoczynkowym w kraju, zimą i letnią stolicą Polski. Zakopane i Tatry fascynowały. Przyjazdy do Zakopanego były niemal artystycznym obowiązkiem. Tu, pod Giewontem, spotykała się artystyczna cyganeria. „Były to czasy, gdy pod Tatrami grały nie tylko góralskie kapele, ale i jazz-bandy, gdy na szosie do Morskiego Oka ścigali się wspaniali mężczyźni na jeszcze wspanialszych maszynach, gdy w piorunującym tempie powstawały kolejki na Kasprowy Wierch i Gubałówkę, a w jednej zakopiańskiej knajpie można było spotkać Witkacego, Szymanowskiego, Iwaszkiewicza, Gombrowicza, Tatarkiewicza, Ingardena i Makuszyńskiego”, za: J. Skowroński, *Tatry międzywojenne*, Łódź 2003. Dla wielu było to miejsce stałego pobytu. Miejsce, w którym tworzyli. W czytelni Biblioteki Publicznej (na Polance), którą zajmował Stefan Żeromski, odbywały się co tydzień zebrania i dyskusje, a także wieczory literackie, koncerty, odczyty. Rafał Malczewski stale przebywał w zakopiańskim środowisku artystycznym. Był w nim bardzo popularny.





urokiem Tatr przedstawiał je w swych dziełach – zarówno malarskich, jak i literackich (wierszach i opowiadaniach).

Panowała wówczas moda na narciarstwo, propagowana m.in. plakatami, ciesząca się powszechnym zainteresowaniem. Sam Rafał prowadził kursy narciarskie. Był jednym z pierwszych członków Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. W roku 1917 uległ wypadkowi na Zamarłej Turni, w którym zginął

jego towarzysz i przyjaciel, Stanisław Bronikowski. Rafała po dziewiętnastu godzinach oczekiwania w ścianie uratowano, jednak ze śmiercią towarzysza nigdy się nie pogodził... Usiłował jak najszybciej zagłuszyć pamięć o tragedii zakładając rodzinę i podejmując ostateczną decyzję o pozostaniu w Zakopanem na stałe, jednak przebywał tam do wybuchu II wojny światowej. W tych latach, podczas uczestnictwa w licznych dyskusjach środowiska artystycznego, poznał zapewne założenia futurystyki i kubizmu. Stylistyka jego obrazów uległa zmianie. Forma ulegała syntezie i geometryzacji. Zapoznał się także z postulatami Awangardy Krakowskiej, by później wcielić do swoich obrazów pierwiastek manifestu Tadeusza Peipera: *Miasto. Masa. Maszyna* (3×M), propagandę dla rozwoju cywilizacji, kultu nowoczesności. Od najmłodszych lat był rozmiłowany w poezji (za sprawą ojca w Norwidzie, dzięki Awangardzie Krakowskiej w Przybosiu), która kształtowała jego osobowość i wyobraźnię. Należał do Towarzystwa Sztuka Podhalańska, od 1929 roku był członkiem Stowarzyszenia Artystów Plastyków Rytm. Po wyjeździe z Zakopanego w 1939 roku nigdy już tam nie wrócił.

Wiele podróżował. W roku 1930 odwiedził Francję, do której ponownie przyjechał na kilka miesięcy wraz z początkiem II wojny światowej w Polsce,

**(...) pragnął sztuki  
pozostającej w ścisłym  
związku z życiem, zdolnej  
przemówić do ogółu,  
a nie tylko do wąskiego  
grona koneserów (...)**

przedzierając się przez Słowację i Węgry. W 1940 roku wyjechał do Brazylii, potem do Stanów Zjednoczonych, m.in. Nowego Jorku. Dwa lata później osiadł w Montrealu, gdzie zmarł w roku 1965. Przez ostatnie osiem lat życia cierpiał paraliż, który nie pozwalał mu malować. Malczewski opracował jednak sposób malowania akwarelą, dzięki czemu nie rozstawał się z malarstwem aż do śmierci. Był żonaty z Bronisławą Dziadosz, z którą rozstał się przed II wojną światową. Urodziła mu syna Krzysztofa oraz córkę Zofię. Nie kochał żony, małżeństwo z nią traktował jako przymus, przykry obowiązek. Dlatego związał się z Zofią Mikucką, która, mimo że Rafał nie dostał od żony rozwodu, towarzyszyła mu w podróżach, a także opiekowała się nim w chorobie aż do końca.

Malczewski był także autorem scenariusza do filmu „Biały Ślad” z 1932 roku, w reżyserii Adama Krzeptowskiego, ukazującego historię miłosną na tle świetnie sfilmowanego ręczną kamerą piękna zimowych gór. Pisał także felietony, ukazujące specyficzną atmosferę Zakopanego w okresie międzywojennym: *Od cepra do wariata*, *Narkotyk gór*. *Nowele tatrzańskie*, *Pępek Świata*. *Nowele z Zakopanego* i inne.

Począwszy od 1924 roku prezentował swoje dzieła na wielu wystawach, m. in. w: Krakowie, Zakopanem, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Białej Podlaskiej, Bydgoszczy, a także zagranicą: w Montrealu, Waszyngtonie, Wiedniu, Paryżu, Wenecji, Moskwie, Nowym Jorku. Przyznano mu liczne nagrody i wyróżnienia.



**Witkiewicz dużo pisał na temat sztuki Rafała,  
w odniesieniu do niej użył określenia  
– hiperrealizm.**





Rafał Malczewski znany jest głównie jako pejzażysta związany z Podhalem. Jego prace cechuje pewna prymitywizacja, zamierzona oszczędność w wykorzystaniu środków malarskich i operowanie dużymi, schematycznymi płaszczyznami. Jednocześnie krajobrazy te ukazują rzeczywistość w sposób poetycki i odrealniony. Późniejsze prace przedstawiają małe miasteczka, linie kolejowe. Malczewski pragnął sztuki pozostającej w ścisłym związku z życiem, zdolnej przemówić do ogółu, a nie tylko do wąskiego grona koneserów, wolał uczepić się rzeczywistości nawet w banalnie naiwnym prymitywizmie propagandowym, aniżeli pracować dla ginącego świata mieszczańskich snobizmów. Z takim też nastawieniem w roku 1934 udał się na Śląsk, gdzie powstała seria jego prac całkowicie odmienna w tonacji,

przedstawiająca krajobrazy przemysłowe, kopalniane szyby i hałdy górnice. Cykl ten nosi tytuł *Czarny Śląsk*.

Rafał Malczewski to artysta oryginalny, który stworzył swój własny, niepowtarzalny sposób odwzorowania rzeczywistości, odrębny od wszelkich zjawisk obecnych w sztuce polskiej dwudziestolecia międzywojennego. Na temat jego twórczości wypowiedali się czołowi krytycy tamtych lat, m. in. Jan Kleczyński, Wacław Husarski, Mieczysław Wallis, Mieczysław Sterling, którzy nie zdołali jednak znaleźć właściwego klucza metodologicznego do zinterpretowania tych dzieł. Sielskie w nastroju, czasem niepokojąco odrealnione, innym razem ukazane w karkołomnej perspektywie, pejzaże te współczesnym krytykom nieodmiennie kojarzyły się ze sztuką naiwną, malarstwem metafizycznym, przyklejano Malczewskiemu etykietkę ekspresjonisty.

Sterling zauważył nadrealistyczny charakter dzieł Malczewskiego, które nie ukazują istotnych widoków Zakopanego, ale wspomnienie przeżyć tych widoków, naturę jako element przeczuty i przemyślany we wnętrzu, w psychice artysty. Nazwał Rafała neorealista, gdyż





jego realizm narzucony rzeczywistości wywodził się z przesłanek sztuki abstrakcyjnej, która była podstawą dla idealnego obrazu domów<sup>2</sup>. Nela Samotyhowa, w swoim artykule z lat 20-tych do pisma „Kobieta Współczesna” dostrzegła, że punktem wyjścia dla obrazów Malczewskiego była rzeczywistość przerobiona przez malarza w taki sposób, iż nabierała cech

irracjonalnego snu, marzenia lub rzeczy zapomnianych<sup>3</sup>. Mogło to być skutkiem studiów filozoficznych, wpływem psychoanalizy Freuda.

Chciałabym przyjrzeć się specyficznemu widzeniu nowoczesności przez artystę. Nowoczesność wiąże się zwykle z postępowym cywilizacyjnym, rozwojem, industrializacją, ciągłym parciem naprzód i ulepszaniem czegoś. Jakkolwiek Rafałowi Malczewskiemu niezwykle bliskie było środowisko górskie – rekreacyjna atmosfera, możliwość wytchnienia, spokój, piękno krajobrazu, nie wahał się jednak umieszczać w swoich dziełach pierwiastków nowoczesności.

Malczewski przyjaźnił się z Witkacym. Obaj prowadzili ciągłe dyskusje. Witkiewicz dużo pisał na temat sztuki Rafała, w odniesieniu do niej użył określenia – hiperrealizm. Za jedyne czyste przedstawiciela tego nurtu w Polsce uznawał właśnie Malczewskiego.

W pracach jego widział rzeczywistość jako świat „połknięty, strawiony i przedstawiony w przestrzeni innej struktury”. Twierdził, że „na razie tkwi (Malczewski) w tym, co można by nazwać poszukiwaniem dziwności w pospolitości”, a „jest to raczej akcentowanie drobnych dziwnostek życiowych, dysproporcji człowieka i natury, niesamowitego uroku wulgarnego, bezmyślnego istnienia w jakichś

<sup>2</sup> S. Potępa, *Rafał Malczewski*, Tarnów 2006, s. 94.

<sup>3</sup> Tamże, s. 98.

zapadłych dziurach, w których myślące istoty przez głupotę codziennych zajęć i nałogów upodabniają się do małżów i polipów; na tym tle przebłąski 'innego świata' wywołane nadmiarem nudy i udręki".<sup>4</sup> Innego świata, w którym odnaleźć można rzeczy najbardziej proste, jak kolejowe budy, chałupy, a także coraz mniejszych ludzi.

Postać ludzka w pracach Malczewskiego jest o tyle zastanawiająca, że w pejzażach podhalańskich odgrywa ona raczej rolę sztafażu, jest jakby ozdobą dla ożywienia całości. Nie stanowi istotnego fragmentu. Człowiek zdaje się być przytłoczony monumentalnymi górami, ich wyższością, żywiołowością. Niknie wobec bezmiaru i wspaniałości przyrody. Widoczna jest bezradność i ulotność ludzkiej egzystencji. Obrazy niosą w sobie wrażenie pustki. Człowiek na granicy



między znanym, a nieznanym, w świecie wizyjnym, mieszczącym się w krainie wyobraźni. Ludzie przypominają marionetki, domy podobne są do pudełek, a drzewa do patyków z watą cukrową. Elementy krajobrazu wyglądają jak zabawki, stąd Mieczysław Wallis nazwał stylistykę dzieł Malczewskiego „infantylistyczną”<sup>5</sup>. Widać tu nawiązanie do Rousseau i jego prymitywistycznego malarstwa, pewnej naiwności w kreowaniu rzeczywistości. Silnie uproszczona stylizacja kształtu i asceza kompozycji przypominają malarstwo Carla Carry. W ilustracji do wiersza Juliana Tuwima, motyw aptekarskiej zaczerpnięty został z Chagalla.

Obraz ten wprowadza w krąg drugiego nurtu malarstwa Malczewskiego, przedstawiającego, w opozycji do naturalnych widoków Tatr, stacyjek kolejowych czy małego miasteczka. Tu przestrzeń najczęściej jest wyludniona. Tak jakby rozwój cywilizacji nie stwarzał, wbrew pozorom, dogodnego miejsca dla ludzkiego istnienia. Wspomniałam, że Malczewski zapoznał się podczas pobytu w Zakopanem z manifestami Awangardy Krakowskiej. W jego pracach z ok. 1925 roku, widoczne jest zainteresowanie i propagowanie rozwoju, nowoczesności. To grupa małomiejskich pejzaży z anegdotycznym sztafażem, obrazów o melancholijnej wymowie tak przestrzeni, jak i spraw w niej się rozgrywających. Wygląda to tak, jakby w Malczewskim zachodził dysonans pomiędzy



4 Tamże, s. 92.

5 Tamże, s. 105.



miłością do gór i ich majestatu, zdominowania człowieka, który jednak w bliskości natury przeżywa szczęśliwe chwile, a fascynacją nowoczesnością, industrializacją miast, postępem, który jednak oddala człowieka od natury i napełnia jego życie poczuciem pustki. Stąd, być może, pejzaże naznaczone piętnem ludzkiej postaci oraz widoki miast i stacji kolejowych bez żywej duszy lub z pojedynczą postacią, potęgującą tylko wrażenie pustki i osamotnienia.

Malczewski starał się podważyć realność potocznego świata, ukazać jego metafizyczne dno, które kryje się w codziennej rzeczywistości. W jego małomiasteczkowych obrazach zawarta jest spora jej doza. Jeśli ktoś znalazł się kiedykolwiek na rynku opustoszałego

polskiego miasteczka, spojrzął na samotne domki wokół pustego placu, z pewnością poczuł przerażającą atmosferę osamotnienia. Tym bardziej, że znajdował się w przestrzeni wykreowanej przez człowieka, a tak pustej... Rafał zdawał się dobrze to rozumieć, dlatego też, idąc dalej, malował cykle przystanków kolejowych, z których postaci ludzkie znikły lub zeszyły na margines. Tragiczną samotność potęgują gładkie powierzchnie budynków, ziemi, pól, a ekspresjonistyczny nastrój buduje ostre, słoneczne, nieco nierealne światło, wywołujące głębokie cienie. Kompozycje w obrazach małomiasteczkowych i kolejowych nabierają rygoru i przejrzystości, pewnej surowości – w opozycji do pejzaży, rozedrganych i chwiejnych.

W roku 1924 Malczewski namalował dwa obrazy – *Rynek w Zakliczynie* oraz *Pomnik w miasteczku*. Podobne w temacie, a jednak odzwierciedlające różnicę pomiędzy małomiasteczkowym przepychem „wyższych sfer” i bez troską ich życia, hałasem oraz marzeniem o wielkości, symbolizowanej pomnikiem, a spokojem, wyciszeniem płynącym z obcowania z naturą. Artysta starał się pogodzić rozerwane w nim umiłowanie natury oraz rodzące się zainteresowanie postępem, przy okazji ironizując ze snobistycznych zapędów małomiasteczkowej ludności.

**Malczewski starał się  
podważyć realność  
potocznego świata, ukazać  
jego metafizyczne dno,  
które kryje się  
w codziennej rzeczywistości.**

*Obraz Karuzela w Zakopanem* z 1925 roku wypełniony jest postaciami ludzkimi. Malarz skonstruował go na kształt kukiełkowego teatrzyku. To miasto pełne anegdot, barwnych postaci, niezwykłych wydarzeń. Kompozycja rozgrywa się w nierealnym świecie, w którym uczestniczą realni ludzie. Malczewski łączył w tych obrazach różne rzeczywistości, konfrontował je ze sobą, aby zderzały się w nich różne postawy, a także ujawniała się ich pozorna naturalność, metafizyczna dziwność. Ta statyczność i nierealność jest niepokojąca, przenosi w świat podobny do jakiejś baśni, obfitującej w niesamowite sceny.

Te dążenia widoczne są także w innych dziełach artysty. Potężna lokomotywa wjeżdżająca w sielankowy pejzaż, zlewając się z nim stwarzała „nową sielankę” – ironiczną i przewrotną. Wyścigowy czerwony samochód pędzący w dzikim, górskim, mglistym pejzażu jak intruz nie z tego świata. Potężny pomnik w zapomnianym przez wszystkich miasteczku, widniejący jak produkt miejscowej inteligencji, nierealny i drwiący. *Karuzela* jak ironiczna przebitka tańca z *Wesela* Wyspiańskiego, czy z *Błędnego koła* Jacka Malczewskiego, kręcąca się pośrodku miasteczka zawieszzonego nad chmurami. Oto widzenie nowoczesności według Rafała Malczewskiego – nowoczesności intrygującej, chociaż rujnującej naturalne środowisko egzystencji człowieka.

